Rok XII. Nr. 147 (3392) Wilno, Piątek 31 maja 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

SERCE MARSZAŁKA NA ZAWSZE W WILNIE

W Belwederze

WARSZAWA. (Pat). We czwartek, 30 maja, o godzinie 18-ej w pałacu Belwederskim w Warszawie komisja składająca się z lekarzy i prawników dokonała złożenia serca Marszałka Piłsudskiego w srebrnej urnie.

Obrzęd ten odbył się w obecności małżonki Marszałka Polski Aleksandry Piłsudskiej, córek Wandy i Jadwigi oraz brata Kazimierza. W czynności złożenia serca uczestniczył Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w towarzystwie prezesa rady ministrów Sławka oraz generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydz - Śmigłego.

Ponadto świadkami byli gen. Krzemieński — prezes NIK, gen. Wieniawa Długoszowski, gen. Rouppert, ppłk. dypl. Sokołowski — szef gabinetu ministra spraw wojskowych, Tadeusz Kamieński — prezes sądu okręgowego w Warszawie i inni.

AKT ZŁOŻENIA SERCA PODPISANY ZOSTAŁ PRZEZ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ ORAZ OSOBY OBECNE I WYCIŚNIĘTA ZOSTAŁA PIECZĘĆ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Serce Marszałka zostało wraz z tym aktem złożone w wewnętrznej urnie szklanej. Pokrywę tej urny zalano woskiem i opatrzono wyciśniętą na wosku pieczęcią Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem wewnętrzna urna szklana została umieszczona w urnie srebrnej i zalutowana.



Marszałek przyjmuje w r. 1933 ostatnią defiladę w Wilnie.

Na dworcu w Warszawie

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Dzisiaj o godz. 12 m. 5 po północy pociągiem wileńskim odjechała do Wilna urna z sercem Marszałka.

Mniejwięcej na pół godziny przed odejściem pociągu na jednym z peronów postawiony został wagon salonowy. Jednocześnie niemal przybyli na dworzec wszysey członkowie rządu z p. premjerem Sławkiem na czele, gen. insp. sił zbrojnych gen. Rydz - Śmigły, gen. Sosnkowski, oraz wszysey oficerowie 1-go pułku szwoleżerów.

W kilka chwil później przybyła na dworzec p. marszałkowa Piłsudska z córkami, oraz członkowie najbliższej rodziny Piłsudskich.

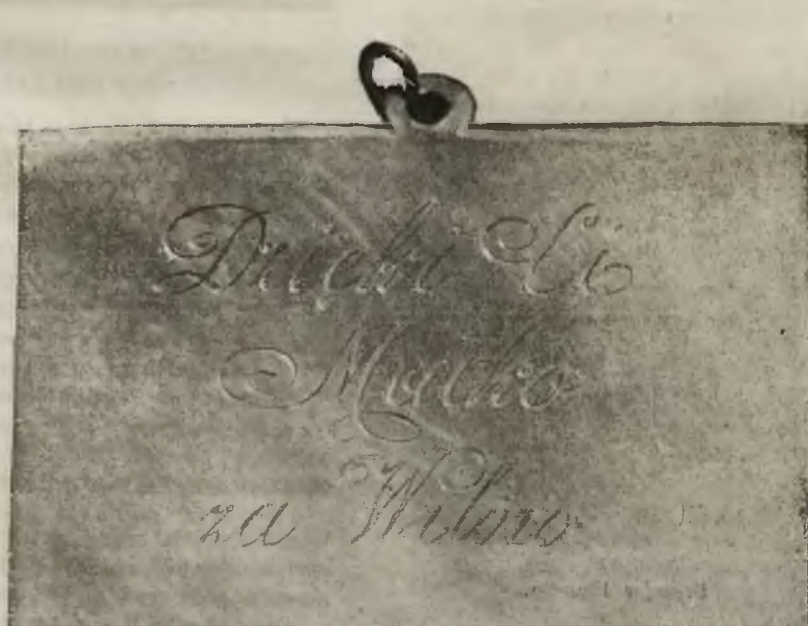
Na peronie dworca mimo późnej pory i braku zapowiedzi, co do terminu odwiezienia urny, zebrało się sporo publiczności, obecnych też było kilku dziennikarzy.

P. Marszałkowa, powitana przez członków rządu, trzymała w ręku urnę z sercem Marszałka. Urna została ustawiona w środku oddziału salonowego wagonu, obok zaś złożono wiele żywego kwiecia. Po wejściu p. Marszałkowej i członków rodziny do wagonu ministrowie wraz z p. premjerem oraz gen. Rydz - Śmigłym opuścili dworzec. Wagon zaś oczekiwał na torze przybycia pociągu.

W wagonie wszystkie okna były zakryte, z wyjątkiem okien w oddziale salonowym, rzęsiście oświetlonym. Przez okna te widniała srebrna urna z małym krzyżem na swym szczycie, w głębi wagonu siedziała p. Marszałkowa z córkami. Przed wagonem zaś objęli wartę wyżsi oficerowie 1-go pułku szwoleżerów, którzy ustawili się w podkowę.

Gdy pociąg nadszedł, wagon salonowy przyczepiono do pociągu, zebrana publiczność obnażyła głowy. Na peronie panowała głęboka cisza.

W chwili odejścia pociągu wszyscy pochylili czoła. Wśród zgromadzonej publiczności znajdował się jeden tylko członek rządu, min. opieki p. Paciorkowski.



Votum w Kaplicy Ostrobramskiej.



Klucze Wilna wręczone Naczelnemu Wodzowi w r. 1919.

Przygotowania żałobne w Wilnie

Wczoraj od rana na całej trasie dzisiejszej uroczystości, oraz na dworcu, w kosciele św. Teresy i w Osterj Bramie, rozpoczęła s ę goracz kowa praca. Saperzy ustawiali las żałobnych masztów sztandarowych, inżynierowie, architek ci i malarze dekorowali frontony gmachów.

DWORZEC.

Szczególnie troskl wie została udekorowana ta część dworca, gdzie się mieszczą salony recep cyjne, przez które będzie przeniesiona urna z sercem ś p Marszałka Józefa Piłsudskiego Na peronie pomiędzy p erwszym i drugim torem na kolumnach, obitych kirem, płoną dwa znicze. Przed wejściem do salonów wznosi się portyk czterokolumnowy obity kirem. Z górnego piętra gmachu zwisają czarne festony ' sztandary, u dekorowane orłami legjonowemi. Na gmachu, na czarnej attyce bieleje wielki orzeł legjonowy, nad którym powiewa sztandar żałoby.

TAM, GDZIE SIADYWAŁ MARSZAŁEK

Do salonów recepcyjnych wchodzi się po przez szpaler zielonych laurusów. Wewnatrz wszystkie okna są zasłonięte k rem. Palą się lampy spowite kirem. W głównym salonie z żyrandola zw sa sztandar żałoby, a na ścianie, przy której ś. p. Marszałek często sia dywał podczas swoich pobytów na dworcu wi leńsk m wisi Jego portret, przepasany czernią żałoby.

PRZED DWORCEM.

Na zewnatrz, tuż przy wejściu na dwóch po stumentach, owiniętych szarfami Virtuti Militari, płona dwa znicze. U góry gmachu zwisają czarne festony, ozdobione orłami legjonowemi.

Prawie bezpośrednio od wejścia rozpoczyna ją się na placu przed gmachem gęste szpalery wysmukłych czarnych masztów sztandarowych, które biegną stąd aż do Ostrej Bramy. Trawnik przed dworcem otoczony jest również cały masz tami ze sztandarami żałobnemi.

ULICE

Szpaler masztów sztandarowych ma nad każ dą chorągwią białego orła stylizowanego, u dołu orły z buławami. Wszystkie jaskrawe szyldy zostały zdjete z budyn ków; te zaś, których nie można było usunać, owinięto czarną krepą. Latarnie uliczne pokryte są kirem. Na całej długości trasy uroczystości sprawdzono wytrzymałość balkonów i nakazano dla bezpieczeństwa wyjąć ramy tych ok'en, które będą otwarte.

OSTRA BRAMA I KOSCIÓŁ ŚW. TERESY.

Ostra Brama od strony zewnętrznej przybra na jest w długie żałobne festony. Pośrodku na czerwonem tle bieleje duży orzeł legjonowy. W godzinach wieczornych i w nocy Ostra Brama będzie oświetlana reflektorami. Również fronton kośc oła św. Teresy ozdobiony jest żałobnemi festonami i chorągwiami.

MIKROFONY RADJA.

Przebieg uroczystości będzie transmitowało Polskie Radjo przy pomocy czterech mikrofonów, obsługiwanych przez specjalnych radjoreporterów, którymi m. in. będą profesorowie uniwersytetu. Pierwszy mikrofon będzie ustawiony na peronie, drugi przed dworcem, trzeci przed Ostrą Bramą, a czwarty w kościele św. Teresy.

Przebieg żałobnych uroczystości

Pociąg przybędzie z Warszawy o godzinie 7,20 rano. Na peronie, naprzeciwko wejścia do salonów reprezentacyjnych ustawią się przedszkola i kolejowa szkoła powszechna. Pozatem na peron wejdą pp. min. Kościałkowski, b. premjer Prystor, wojewoda Jaszczołt, generałowie Dąb-Biernacki i Litwinowicz, prezydent miasta Maleszewski, Rektor Staniewicz oraz oficerowie, kt. poniosą lektykę z urną.

Lektykę z urną przed dworcem powitają szefowie władz niezespolonych, przedstawiciele organizacyj i wojska. Od dworca ruszy szpaler ruchomy, składający się z 20 dzieci na biało ubranych i z drużyn wojskowych w pełnym rynsztunku.

Do orszaku żałobnego wejdą tylko wymienieni w odezwie Komitetu Uroczystości Pogrzebowych.

Orszak żałobny przejdzie po ulicach Kolejowej i Ostrobramskiej. W szpalerze stojącym od jezdni ustawiona będzie młodzież szkolna, potem wojsko, następnie organizacje wojskowe i inne umundurowane. Za temi trzema szpalerami ustawi się publiczność.

Od chwili przybycia pociągu z urną do Wilna, do końca uroczystości będą rozbrzmiewały wszystkie dzwony kościelne. W momencie zaś gdy orszak zbliży się do Ostrej Bramy z wieży kościoła św. Teresy odegrany zostanie przez trębaczy hejnał ostrobramski, który rozbrzmiewa codzień w Wilnie z wieży katedralnej w południe.

Podczas nabożeństwa w Ostrej Bramie urna z sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego będzie ustawiona w środkowem oknie pod obrazem na specjalnym postumencie przy balustradzie.

Po nabożeństwie urna zostanie przeniesiona wewnętrznem przejściem do kościoła św. Teresy, gdzie będzie wmurowana w drugi filar naprawo od wejścia, a pierwszy od ołtarza.

Po wmurowaniu urny z sercem Marszałka zostanie wystawiona w kościele św. Teresy warta honorowa, którą pełnić będą oficerowie i podoficerowie garnizonu wileńskiego, aż do złożenia urny z sercem Marszałka w mauzoleum na Rossie.

Prochy Matki Marszałka będą w Wilnie już jutro

Kowieński korespondent „Siewodnia“ donosi swemu pismu, że w środę o godz. 11 rano przybyli do Kowna samochodem z Warszawy kpt. Lepecki i p. Kadenacy. Jednocześnie przybył samochód - katafalk, na którym prochy Matki Marszałka Piłsudskiego będą przewiezione z Sugint do Wilna.

Kpt. Lepecki niezwłocznie po przybyciu do Kowna przyjął delegacje różnych organizacyj polskich, z którymi ustalał porządek ceremonji.

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Panowie Czesław Kadenacy i kpt. Lepecki, bawiący w Kownie w związku z przewiezieniem prochów Matki Marszałka Piłsudskiego, złożyli wczoraj wizytę ministrowi spraw wewnętrznych płk. Rustejce i jego zastępcy Gedrajtisowi.

W piątek delegaci polscy udają się do Sugint dla zajęcia się ekshumacją. Do Sugint przybywają również, celem oddania hołdu matce pierwszego Marszałka Polski przedstawiciele ludności polskiej z różnych okolic Litwy.

Przewiezienie prochów nastąpi w sobotę. Żałobny kondukt przybędzie na granicę polską w sobotę popołudniu.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że prochy Matki Marszałka zostaną na granicy powitane przez kompanję honorową KOP, oraz najbliższa rodzinę. Po przewiezieniu do Wilna trumna ziemiach kościoła św. TeresyMIuETAOINOININ zostanie bez żadnych ceremonij złożona tymczasowo w podziemiach kościoła św. Teresy przy Ostrej Bramie.

Rząd Flandina nie otrzymał pełnomocnictw

DEBATY W IZBIE DEPUTOWANYCH.

PARYŻ (Pat).Dzisiejsze posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się o godzinie 15.

Deputowany Aubert z lewicy radykalnej zgłosił wniosek, aby dyskusja nie ograniczała się wyłącznie do sprawy obrony franka, ale aby poruszono również zagadnienie podatków.

Do wniosku przychyla się z miejsca minister Herriot, natomiast Mandel i Roy są przeciwni wnioskowi.

Sprawę pełnomocnictw dla rządu referuje deputowany Barety. Przypomniał on precedens udzielenia pełnomocnictw nadzwyczajnych rządowi w roku 1926. W chwili obecnej żądanie usprawiedliwione jest nadzwyczajnym odpływem złota z Banku Francji. Referent twierdzi, że w roku bieżącym deficyt powiększy się znacznie wskutek ubytku wpływów o 5—6 miljardów frs.. Komisja finansowa wypowiedziała się kategorycznie za ochroną franka i natychmiastowem wytoczeniem spraw karnych spekulantom giełdowym.

Niezależny lewicowiec Laurent zazuca rządowi iż nic nie uczynił celem zmniejszenia deficytu budżetowego, wypowiada się przeciwko dewaluacji, ale odmawia pełnomocnictw, gdyż los franka nie może być uzależniony od gabinetu Flandina.

Były minister Paul Reynaud wypowiada się przeciwko przeprowadzeniu dewaluacji w okresie paniki. Wyjściem z sytuacji jest utworzenie jeszcze tej nocy nowego gabinetu, w którym byłyby reprezentowane wszystkie partje. Izba winna zebrać się jutro, aby uchwalić temu nowemu rządowi pełnomocnictwa.

Neosocjalista Deat krytykował deflacyjną politykę rządu a socjalista Moch żądał energicznej walki ze spekulantami i wypowiedział się przeciwko pełnomocnictwom.

Po kilkunastuminutowej przerwie przybył o godzinie 19 premjer Flandin i niezwłocznie wstąpił na trybunę podtrzymywany przez woźnych. Wygłosił on dłuższe przemówienie, w którem podkreślił m. in. iż należy mniej mówić a więcej działać. Przyczyny ofenzywy na franka należy szukać nietylko w kraju ale i zagranicą. Spekulanci pragną gwałtownie zbogacić się kosztem upadku waluty francuskiej. Rząd francuski czynił wielkie wysiłki zarówno w Londynie jak i w Nowym Jorku, celem przekonania tych państw o konieczności ustabilizowania ich walut. Z chwilą, gdy przekonano się, że stabilizacja nie będzie przeprowadzona, przypuszczono atak na naszą walutę. Dalej premjer ostro krytykował propagandę niektórych ugrupowań za dewaluacją. Propaganda wywołała nastrój paniki.

Minister finansów wydał kilka skutecznych zarządzeń przeciwko spekulantom. Premjer pragnie wytworzyć psychiczny wstrząs, który jedynie może przywrócić zaufanie. Rozszerzenie pełnomocnictw będzie służyło przedewszystkiem do zwalczania spekulacji i do zastosowania środków przymusowych w stosunku do defetystów, którzy nie wierzą we franka francuskiego. Izba powinna jasno oświadczyć, czy jest za dewaluacją czy przeciw.

Flandin wyraża uznanie ministrowi finansów Germain—Martinowi, który oświadczył, że wycofuje się z rządu, aby nie narażać na niebezpieczeństwo projektów rządowych. Wobec tego prowizorycznie premjer gotów jest pełnić obok premjerostwa obowiązki ministra finansów.

Polemizując z zarzutami niektórych ugrupowań, które obawiają się, w rozszerzeniu pełnomocnictw niebezpieczeństwa dla ustroju parlamentarnego, Flandin zapytuje:

Czy rząd, w którego skad wchodzi minister Herriot, może dokonać jakiegokolwiek aktu, któryby nosiłby piętno dyktatury. Gdyby obecny rząd został obalony, przyszły gabinet z konieczności byłby zmuszony wkroczyć na drogę dewaluacji.

Należy wyraźnie powiedzieć, czy mamy robić dewaluację, czy nie. Nie można powiedzieć robotnikowi, który ciuła grosz do grosza, że jego oszczędności zagarnia spekulacja, to też całą duszą wzywam izbę: Ratujcie walutę francuską, ratujcie płace i oszczędności przed atakami spekulacji. Mowa Flandina była przyjęta licznemi oklaskami.

Po chwilowym odpoczynku premjer pod opieką brata lekarza, udał się do pałacu prezydjum rady ministrów.

Nocne posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się o godz 21,35. Na ławach ministrów obecni są ministrowie Herriot, Mandel i Pietri. Po przemówieniu komunisty Ramette'a, który krytykował rząd i wypowiedział się przeciwko dewaluacji izba uchwaliła zamknąć dyskusję.

Minister Herriot zabrał głos i oświadczył, że premjer Flandin zgadza się aby pełnomocnictwa obowiazywały do 31 października i aby ratyfikacja zarządzeń gabinetu została dokonana przed 15 marca 1936 roku. Herriot uważa, że obowiązkiem republikanina jest przeciwstawienie się wszelkiego rodzaju spekulacji. Jedynie państwo może się przeciwstawić, lecz siła ta jest zagrożona. Chodzi teraz o to aby wiedzieć, czy w dniu 31 maja państwo zwycięży spekulację, czy spekulacja zwycięży państwo francuskie.



Premjer Flandin.

GŁOSOWANIE.

PARYŻ. (Pat). O godzinie 1 w nocy przystąpiono do głosowania. Rząd postawił kwestję zaufania. O godz. -,20 w kuluarach stało się pewne, że rząd nie uzyskał większości, ponieważ większość radykałów i około 100 deputowanych głosowało przeciwko. W tych warunkach upadek rządu Flandina należy naważać za fakt dokonany. Wedle ostatnich wiadomości rząd Flandina upadł, znajdując się w mniejszości o 60—80 głosów. Rezultat głosowania nie jest dotychczas znany.

PRZYBYLI NA UROCZYSTOSCI ŻAŁOBNE DO WILNA.

We czwartek, 30 bm. przybyli do Wilna, celem wzięcia udziału w uroczystościach piątkowych minister spraw wewnętrznych Kościałkowski, były premejr Prystor, gen. Żeligowski i gen. Litwinowicz.

Od kilku dni zaś przebywa w Wilnie b. min. skarbu p. Jan Piłsudski brat ś. p. Marszałka.

DZISIEJSZE OGNISKA NA GÓRZE TRZYKRZYSKIEJ.

Dziś w piątek, 31 maja, o godz. 20,45, to jest w godzinę śmierci marszałka, jakoteż w dniu przewiezienia serca Marszałka do Wilna rozpalone będą wielkie ogniska na wzgórzach Altarji, nad Wilenką. Ogniska rozpalą strzelcy, członkowie Rodziny Wojskowej i Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Kierować całością będzie kpt. Koenig.

Zbiórka członków wymienionych wyżej organizacyj na wzgórzach wyznaczona jest na godz. 20-tą.

BOKSERZY SOWIECCY PRZYJADĄ DO POLSKI.

KATOWICE. (Pat). We czwartek śląski robotniczy sportowy komitet okręgowy otrzymał depeszę od sowieckich władz sportowych z dokładnemi terminami przyjazdu sowieckich sportowców do Kotowic dla rozegrania spotkań z robotniczemi reprezentacjami Śląska.

Bokserzy sowieccy chcą przyjechać 18 sierpia, piłkarze i zapaśnicy 1 września. Ślązacy zwrócili się do PUWF z prośbą o pozwolenie na rozegranie tych spotkań.

U STÓP MATKI

W życiorysach wielkich ludzi uderza fakt, że Matki ich były to kobiety niepospolite duchem i potężne uczuciem. Nasuwa to dziwną myśl, że poczęte z Ojca dziecię zostaje jednak fizjologicznie pod bezpośrednim wpływem Matki przez długie miesiące w Jej łonie. Tam, w głębiach Jej organizmu, kształtuje się fizyczny kształt przyszłego człowieka, tam natura mozolnie buduje swe dzieło, tam też rozwija się dziwny kwiat duszy, nie określonego żadną nauką tchnienia, zapełniającego jestestwo nowej istoty, mającej wśród cierpień kobiety ukazać się na olbrzymiej widowni świata. W miljonach wypadków jest to fakt bez większego znaczenia. Urodziło się dziecko... Czasami radość, czasami smutek, czasami prosty, fizjologiczny fakt. Stajemy wobec niepojętej tajemnicy. Bo czasami to genjusz.

Nie odkryto jeszcze i bodaj nigdy się nie dowiemy, jaki nastrój duchowy i cielesny dwojga rodziców sprawił, że nam się urodzi Mickiewicz, Słowacki, Kościuszko. Wszak rodzice tych wielkich ludzi byli wśród otoczenia swego zwykłymi ludźmi.

W Polsce stanowisko Matki od czasów niewoli było zupełnie niezwykłe i zgoła inne niż w krajach wolnych, normalnie bytujących. Tam wszystko szło zwykłą koleją rzeczy, u nas dokonywały się salto mortale by ocalić dusze przyszłych pokoleń. I najczęściej te nadludzkie wysiłki dokonywane były przez Matki. One to w zaciszach przygasłych, stłumionych w swym rozwoju domów, zamkniętych niby w fortece od nieprzyjaciół otaczających gniazda buntu i polskości, one kształtowały dusze dzieci, zwłaszcza synów, do dziwnego zaiste życia, jakie miało być udziałem dobrego Polaka — Litwina w owe czasy, popowstaniowe. Wedle wskazań poetów, wedle programu Mickiewicza wcześnie zaprawiały potomstwo swoje do męczeństwa. Dziecku, z pod serca wydanemu na świat kształtowały serca do walki, uczyły inaczej kochać i nienawidzieć niż gdziekolwiek idziej. Wlewały w żyły ogień słusznej zemsty, poczucie sprawiedliwości, która spełnić się musi, wyroku, który musi się wykonać, kosztem wszystkiego co najdroższe.

Szkoła serc wydała owoce. Kobiety ogniem swych uczuć podtrzymywały Powstanie 63 roku, ostatni na długo bunt polskiej wolności. Kobiety szły na mroźny Sybir by ogniem serc ogrzewać straszną, beznadziejną dolę tych, co narazie przegrali... Kobiety stanęły do opuszczonych warsztatów pracy w kraju... do obrony ziemi, do odporu przeciw wrogom codziennym, w każdodziennej walce, a przedewszystkiem do wychowania młodego pokolenia tak, by nie zapomniało. Mimo to zapomniało wielu. Ale i pamiętało wielu. Pamiętano tam, gdzie się palił domowy Znicz serca Matczynego. Przy niem mógł się ogrzać, wyszlochać, krzepić sponiewierany w najświętszych uczuciach uczeń rosyjskiego gimnazjum, student rosyjskiego uniwersytetu. A gdzie się zdarzyło że Matka była po nad przeciętną miarę, gdy była bohaterką dnia codziennego, tam pozostawiała na całe życie w dzieciach mistyczny powiew wielkości, tajemniczy wpływ duszy gorącej, serca, co kochało wielkość i bohaterstwo. W takiem sercu hodował się ś. p. Marszałek Józef Piłsudski.

Ku takiemu sercu Matczynemu zwracał się w chwilach rozterki. Jego genjusz umysłu, zasięgał rad w genjuszu uczucia, w tej proroczej wizji, którą Mu Matka ukazywała w opowieściach chłopięcych.

Domierają już ludzie tamtych czasów i tamtego pokolenia. Mało kto pamięta jeszcze ten ton domów, wibrujących zgrozą, wstrętem, na dźwięk mowy najeźdźczej, odpychających nawet cień wraży, usuwający z przed dzieci wszelki kontakt zatruwający. Były takie domy bursztyny w łzach kryształowych zachowujące kształt bohaterskich walk o wolność, niezmienne, tak trwale i czysto, że raczej rozbić je na drzazgi, niż zmienić coś w nich można było.

Takim domem było gniazdo zułowskie, takiem je czynili oboje Piłsudscy, takiem je dla synów i córek stało wielkie Matczyne serce.

A gdy Syn, jeden z licznego rodzeństwa, wyrósł po nad rodaków, po nad współczesność, gdy Jego wolą wskrzesło Państwo Polskie i dźwignęło za sobą nie wolne dotąd ludy sąsiednie, gdy serce olbrzyma wezbrało tytaniczną miłością wszystko ogarniającą, co Polsce służyć może... gdy dla siebie tak mało! Tak bardzo mało pragnął!... Okazało się z wyroków okrutnego losu, że jedynej rzeczy, która była Mu może najbardziej własna i najgłębiej w sercu leżała: klęknąć na grobie Matki i dziękować Jej za danego ducha potęgi... tego ten potężny Człowiek nie mógł uczynić. Los, którego czasami i genjusz zmienić nie może rozszarpał Ojczyznę Piłsudskich na dwie części... wrogie sobie oficjalnie, choć Bóg widzi, ile serc bratnich, bliskich i zespolonych węzłami krwi, pozostało po obu stronach, ociekając tą zbrataną od kilkuset lat krwią Polaków i Litwinów.

Więc Ją chciał zawołać ku sobie. Do tego Wilna, które było Mu do końca symbolem idei Jagiellonów i Jego pragnień dalekich... Nie dane Mu było dokończyć najserdeczniejszego dzieła, nie tak poszło jak zamierzał i chciał... Na skraju granic Państwa, które ufundował, wskrzesił, dźwignął i podpierał wszystkiemi siłami, na ostatniej placówce, w fortalicji Najświętszej Panny co w Ostrej broniła Bramie lat tyle miasto i kraj od wynarodowienia, tu stał, tu trwał do ostatka sił. Tu przybywał, gdy wielkie zamyślał rzeczy, tu szukał do nich natchnienia i w niespane noce zwracał może wzrok na zachodnią stronę ku cichemu cmentarzo

Hel. Romer.

(Dokończenie art. na str. 4-ej).



TA, CO W OSTREJ ŚWIECI BRAMIE...

Serce Wodza

„Dobrze to czytać postęp idej porozstawianych jako równania algebraiczne, jedna po drugiej, ale czy kto pomyśli ile boleści, ile rozdarć każde narodzenie się myśli potrzebowało!”

(Norwid o Słowackim).

W cieniu skrzydeł dwóch legend kształtowała się w dziecinstwie dusza Wodza. Jedna z nich stała na bratnich mogiłach powstańczych jako wyraz chwały romantycznego porywu mierzącego „siły na zamiary, nie zamiar podług sił”, głosiła nieśmiertelność tych, którzy za ojczyznę umierają, porywała dziecięcą wyobraźnię „w rajską dziedzinę ułudy, kędy zapał tworzy cudy, nowości potrząsa kwiatem i obleka nadzieję w złote malowidła”.

Druga legenda miała usta wykrzywione w sceptycznym uśmiechu, z litością i wymówką patrzyła na śpiących pod darniną uczestników „zbrojnej manifestacji” roku 1863, wskazywała na młoty, siekiery, pługi, kielnie, wagi, skalpele jako na rekwizyty które muszą zastąpić Polakom szable i bagnety. „Z jednej strony więc prowadzono dziecko lub młodzieńca gdzieś w gęstwę lasu, by go wzruszyć zapomnianą mogiłą powstańca”, „a obok tego głośno i nieustannie stwierdzano słowem, wzruszaniem ramion, pogardliwem lub niechętnem burknięciem wszystko, co było drugą legendą, legendą głupoty, szaleństwa, często wprost legendą zbrodni roku 1863”... „Osobiście tak często słyszałem te dwie legendy z jednych i tych samych ust”, — powiada Józef Piłsudski (Rok 1863).

Jednem słowem ważyły się w duszy młodzieńca wpływy romantyczne i pozytywistyczne. Irracjonalizm walczył z rozsądkiem, konserwatyzm z radykalizmem, mistyczny kult przeszłości z trzeźwością dnia dzisiejszego, uwielbienie żołnierskiego rygorystycznego życia z liberalistycznym i demokratycznym indywidualizmem. Z labiryntu tych kontrowersyj mógł wyprowadzić tylko jeden przewodnik — serce. Przewodnik i władca. Za jego rozkazem w imię miłości ojczyzny młodzieniec dążył do pogodzenia tych wszystkich sprzeczności, do syntezy.

Rozbudziła to serce i pchnęła je we wskazanym kierunku Matka. Któżby inny, jak nie ta, która serce dała? „Matka, nieprzejednana patrjotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny” (J. Piłsudski, Jak stałem się socjalistą).

—Oto jest pierwsza miłość Serca Wodza — Ojczyzna. Drugą — był honor. I tę rozbudziła Matka, wpajając zasadę, że „tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynnem” (tamże). Trzecią miłością stala się idea postępu demokratycznego. Budzicielem serca był tu Słowacki, którego poezje czytała mu Matka (tamże).

Te trzy miłości towarzyszyły Wodzowi przez całe życie. Ojczyźnie i honorowi był wierny niezachwianie ,ale najwięcej trosk przysporzyła mu miłość trzecia. Płynęło to stąd, iż nie była Wodzowi każda jego miłość czemś oderwanem i zamkniętem w samej sobie. — dążył On wciąż do uzgodnienia wszystkich trzech i zlania ich w jedną.

Socjalizm był tylko etapem w dążeniu do postępu demokratycznego. Był on tylko narzędziem służenia Ojczyźnie i postępowi demokratycznemu. W swej epoce socjalistycznej Wódz wyróżnia dwa okresy. Pierwszy—socjalizmu nieświadomego, impulsywnego był przejęciem nietyle zasad, ile ogólnego nastroju ówczesnego socjalizmu rosyjskiego. „Petersburski, a raczej rosyjski ówczesny socjalizm nie był wcale tem, co obecnie ludzie nazywają tem imieniem. Była to dosyć dziwaczna mieszanina krytyki socjalistycznej burżuazyjnego ustroju z anarchistycznym ideałem samorządowych komun, oraz z reakcyjną do pewnego stopnia wiarą w naród rosyjski”. (Jak się stałem socjalistą) Zamieńmy tu wiarę w naród rosyjski wiarą w naród polski, a będziemy mieli charakterystykę pierwszego okresu socjalizmu Wodza. Okres drugi — to okres socjalizmu przemyślanego. Wódz związał siebie z socjalizmem, bo sprawa socjalizmu w umyśle, jego powiązała się nierozdzielnie ze sprawą odzyskania niepodległości Polski. „Socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce”. (tamże).

Demokrację pojmował Wódz. jako **„równość obywatelską wobec nakazu i musu”**, zupełnie takiegoż nakazu i musu, jaki istniał ongiś od strony królów, cesarzy i imperatorów. Autorytet i siłę władców w demokracji zastępuje **prawo.** „Prawo usuwa kaprys indywidualny, usuwa osoby, wyraźne twarze ludzkie, nie darząc ich nigdy momentem wieczności, czyniąc je zawsze reprezentantem czegoś, kążąc im służyć wyborców, dając abstrakcyjny symbol. **Prawo gronostaje królewskie ubiera. Koronę złotą na głowę mu kładą”.**

Taka jest wymarzona demokracja przyszłości. Demokracja dojrzała. Ale dziś jeszcze demokracja przeżywa okres

U stóp Matki

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

wi na... Litwie... wołało coś w duszy „Matko, wróć do mne, wiodąc za sobą ten cały kraj, tak bratni, a tak wrogi..."

I biegło serce Wodza do stóp tych prochów w dalekim cmentarzu litewskim, gdzie ludność po polsku śpiewa Anioł Pański, a drzewa szumią niezmienną mimo granice pieśń wiecznej wolności ducha. I postanowił, że serce Swoje w Wilnie zostawi. Że tu utwierdzi sercem, fortalicję wileńską.

Połączy raz jeszcze własną osobą stare stolice Jagiellonowe: Kraków — Wilno.

Łuk z ciała swego nad krajami, którym oddał krew i duszę.

Żeby skuć nazawsze. Żeby trzymać i po śmierci straż. Żeby nikt nigdy łańcucha tego nie mógł zerwać. Ale tęskniące za życia do Matki serce postanowił złożyć u Jej trumny. Żeby też znak dać po śmierci, komu się korzy serce Wodza, komu się skłania Ten, co nikomu i niczemu nie uległ. Oto niech Matka weźmie z łona wyjęte serce Syna, niech je, umęczone wielce, weźmie z powrotem, w znaku widomym i w nieznanych tajemnych zaświatach wieczności. U stóp Matki Chrystusa, bolejącej lat tyle nad niewolnem Wilnem, u stóp Ostrobramskiej Dziewicy, błogosławiącej triumf największego ze swych Wyznawców, miłosierne oczy zwracającej ku Wodzowi, oswabadzającemu Jej miasto od straszliwej niewoli, od zagłady Jej ołtarzy, od zbezczeszczenia świątyń i wierzeń, u stóp Matki Chrystusa, która mdlała na Golgocie Boskiego Syna, spocznie teraz ta ludzka Matka, co z za światów błogosławiła golgocie krzyżowanego po stokroć Syna, ofiarowanego narodowi już w łonie.

Kościuszko chciał mieć serce w Polsce wolnej. Piłsudski chciał mieć serce tam, gdzie Mu ono najgoręcej biło. W mieście swych dwóch Matek: Ostrobramskiej Maryi, która Go cudem wiodła ku niepodległości Ojczyzny i ziemskiej Matki, która Mu była w życiu świetlanym duchem, wspomagającym w ciężkich, o jakże ciężkich i długich zmaganiach się z wrogami i stokroć boleśniejszych walkach z rodakami...

Wilno, głęboko czujące miasto, miasto co ma duszę taką, jak On miał, skrytą, zamkniętą w sobie, a wytrwałą i wierną, cichą odwagą walcząca forteca, królewskie miasto Jagiellonów, przyjmie drogie szczątki w skupieniu ducha, cichemi łzami pożegna raz jeszcze swego Wybawiciela...

Pozostanie nazawsze z nami Jego myśl, Jego wskazania, pamięć Jego czynów i przedewszystkiem Jego nieogarnięta miłość, która śmierć nawet zwycięża i z za grobu woła do nas.

Obyśmy wszyscy od Karpat do Bałtyku, od Dźwiny, Niemna, Wisły, Warty, Wilji i Prypeci głos ten słyszeli, rozumieli i w serca przyjęli...

Hel. Romer.

Pociągi popularne do Krakowa i wycieczki grupowe

Celem ułatwienia szerokim masom ludności zwiedzenia grobu Pierwszego Marszałka Polski, ś. p. Józefa Piłsudskiego w Krakowie oraz wzięcia udziału w budowie kopca Jego Imienia, Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie, mieszcząca się w gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie (Słowackiego 14, II-gie piętro, pokój 206), działająca w porozumieniu z Komitetem Budowy Kopca organizuje szereg pociągów popularnych oraz wycieczek grupowych, złożonych conajmniej z 10 osób.

W najbliższym czasie będą uruchomione następujące pociągi popularne, w których przewiduje się conajmniej po 600 miejsc.

Dnia 9 czerwca z Wilna o godz. 14,10; dn. 14 czerwca z Baranowicz o godz. 15,45; dn. 16 czerwca z Wilna o godz. 14,10, tegoż dnia z Pińska o godzinie 15,30; dn. 18 czerwca z Białegostoku o godz. 19,25, dn. 19-go — z Grodna o 15,22; dn. 21-go ze Słonima o 13,20; dn. 25 z Mołodeczna o 11,35, dnia 27 czerwca z Wilna o godz. 14,10, dnia 1 lipca z Wilna o 14,10; dnia 5 lipca z Głębokiego o godz. 6.25 i dnia 5 lipca z Lidy o godz. 14,45.

Cena karty uczestnictwa na przejazd poc. popularnym w klasie 3-ciej z Wilna, Głębokiego i Mołodeczna do Krakowa i spowrotem wynosi 17 zł. Z Białegostoku, Grodna, Pińska, Słonima i Lidy — 16 zł. 50 gr. Każda karta uczestnictwa zawiera kupony na jednorazowy przejazd tramwajem i autobusem z dworca w Krakowie na Sowiniec (t. j. do miejsca budowy kopca) i spowrotem oraz na zwiedzenie Krakowa i wstęp na Zamek łącznie z opłatą za wstępy i przewodnika.

Przejazd spowrotem poc. popularnym nastąpić może pod warunkiem iż uczestnik uzyska na odwrocie karty uczestnictwa w Krakowie poświadczenie placówki Komitetu Budowy Kopca, iż spełnił osobiście i na miejscu zobowiązanie co do wzięcia udziału w budowie kopca.

W braku takiego poświadczenia (stempel z datą) ściągnięta będzie od uczestnika pełna należność za przejazd tam i spowrotem według taryfy normalnej. Pobyt w Krakowie przewidziany jest na przeciąg dwóch dni. W drodze powrotnej przewidziany jest również 6-ciogodzinny postój w Częstochowie.

Dla uczestników wycieczki, zamieszkałych w pobliskich osiedlach od stacji wyruszenia pociągu popularnego przysługuje, na podstawie wykupionych kart uczestnictwa ulgowy dojazd od miejsca zamieszkania do stacji wyjazdowej poc. popularnego i spowrotem, według tabeli „E" (80% zniżki od dawnej taryfy).

Sprzedaż kart uczestnictwa i wszelkie informacje we wszystkich placówkach P.B.P. „Orbis" i „Wagons Lits/Cook".

Organizacje, instytucje społeczne, wojskowe i t. p., a także urzędy organizujące masowy wyjazd do Krakowa, winne zwrócić się do Ligi Popierania Turystyki (DOKP w Wilnie) z podaniem i wówczas Liga przydzieli pociąg ustalony ogólnym programem. Żadne żądania indywidualne sprzeczne z planem nie mogą być i nie będą uwzględniane.

Pozatem wprowadzone zostały ulgowe przejazdy grupowe dla członków organizacyj społecznych stowarzyszeń oraz urzędników udających się do Krakowa w grupach złożonych z conajmniej 10 osób.

Ulgę stosuje się z dowolnej stacji P.K.P. do stacji Kraków oraz spowrotem do pierwotnej stacji wyjazdu jeżeli odległość przejazdu wynosi conajmniej 30 km. Przejazd ulgowy może nastąpić w drugiej lub trzeciej klasie pociągów osobowych.

Aby uzyskać ulgę dla swoich członków (urzędników) powinna dana organizacja (instytucja stowarzyszenie urząd) zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej (Delegatura Ligi Popierania Turystyki) z podaniem na osobnej liście uczestnictwa sporządzonej w 2-ch egzemplarzach imion i nazwisk a również i adresu uczestników wycieczki oraz ze wskazaniem daty wyjazdu i powrotu. Osobno należy wskazać przewodnika wycieczki.

Stosownie do swego uznania wystawia Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zaświadczenie na imię i nazwisko przewodnika i równocześnie zwraca ostemplowany jeden egzemplarz listy uczestnictwa.

Na podstawie wydanego zaświadczenia okazanego wraz z listą uczestnictwa i dowodami stwierdzającemi przynależność wszystkich uczestników do danej organizacji, instytucji, urzędu, wyjazdu zbiorowy bilet blankietowy, obliczając stowarzyszenia, wydaje kasa biletowa stacji za przejazd conajmniej 10 uczestników należność za odległość do Krakowa według opłat normalnych. W drodze powrotnej kasa biletowa stacji Kraków stempluje rubrykę na bezpłatny przejazd powrotny tylko w tym wypadku, gdy na zaświadczeniu będzie potwierdzone przez Komitet Budowy Kopca im. ś. p. J. Piłsudskiego, iż wszyscy uczestnicy spełnili osobiście i na miejscu wzięte na siebie zobowiązanie przyczynienia się do budowy kopca. W przeciwnym razie powrót nie może nastąpić bezpłatnie, a od rzeczywistej liczby uczestników wycieczki ściągnięta będzie dopłata do pełnych opłat normalnych za drogę powrotną.

Przejazd ulgowy powinien się odbyć na drogach bezpośrednich połączeń z wykluczeniem przejazdów okrężnych i przerw podróżnych.

Pobyt w Krakowie ograniczony jest do dni podanych ściśle w zaświadczeniu. Powrót nastąpić musi w granicach czasu ustalonego w zaświadczeniu.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie

złożyła 3.000 zł. na pomnik Marszałka

Zarząd Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie na posiedzeniu odbytem 29 bm., po zaznajomieniu się z odezwą Komitetu Obywatelskiego Uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie, uchwalił złożyć na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie kwotę zł. 3.000.

—oOo—



SERCE KOMENDANTA W URNIE.

swego kształtowania się. Wyszła z wieku dziecięcego, ale nie dosięgła jeszcze dojrzałości, dlatego wiele ciśnie się kwestyj i zapytań.

Czy (prawo) jest to symbol wystarczający? Czy zimny blask prawa grzeje i pociesza? Czy nakaz i mus za sobą prowadzi? Czy niema w niem zbyt daleko sięgających wyjątków? Czy demokracja sama sobie nie przeczy, gdy mówi: naszym królem jest prawo — i zarazem grzechy królików w grzechy prawa przeistacza?" Wreszcie, jak pogodzić demokratyczne indywidualizm i wolność z rygorem i pewnem ograniczeniem wolności, jakich wymaga istnienie wojska?

Wódz tego wszystkiego nie przesądza. Przestrzega jedynie przed wielu możliwemi błędami. Broni wojska i niepodległości państwowej przed przedwczesnemi czy też wogóle niebezpiecznemi ustępstwami na rzecz wolności demokratycznej, skrajnie pojętej. Ponadto rozwiązanie problemów związanych z rozwojem demokracji pozostawia przyszłym pokoleniom.

„Wahając się pomiędzy miłością dla siły i mocy a między mdlejącą siłą swobody, problemu nie rozstrzygam. **Oddaję go, jak brylant w ręce wasze.** Problemat to jeden z najcięższych, który żyje życiem odruchów, problemat, który boją się ludzie w ręce brać i wolą nad brylant prawdy błyskotki szychu i pozoru". „Demokracja a wojsko").

Miłość Wodza dla demokratyzmu jest to miłość ojcowska. I ból, z tej miłości wyrastający, jest to ból ojca, który widzi, że życie już mu nie zostawi dość czasu, aby dziecko do zupełnej dojrzałości doprowadzić, umysł jego i serce według własnych ideałów ukształtować.

Abstrakcyjna miłość honoru ucieleśnienie swe znalazła w pracy nad stworzeniem armji polskiej, tak jak miłość wolności demokratycznej w zwołaniu Sejmu suwerennego w lutym 1919 roku. Demokratów nazwał wódz „synami wolności", wojskowych — „synami nakazu". Jedni i drudzy byli bliscy Jego sercu, jednych i drugich (nakaz i wolność) umiało połączyć Jego serce.

„Prawo i honor, honor i prawo! Gdy życie biorę i barwę zieloną życia, kolor nadziei ludzkiej, rozpatruję, gdy tych rzeczy szukam, które mają siłę symbolu, — nie mogąc rozwiązać problematu, wahając się pomiędzy miłością dla siły, a miłością dla swobody, prócz prawa i honoru nic nie znajduję". (Demokracja a wojsko).

Miłość ojczyzny miała niejako podwójne oblicze. Była to miłość synowska względem tej ojczyzny, która tysiącletnią tradycją wykarmiła ducha narodu i jego Wodza, a zarazem ojcowska miłość dla tejże samej ojczyzny odrodzonej w kształcie niemowlęcym. Była ona od tak dawna, a stała się, przyjęła ponownie na się kształt, dopiero dziś. I co ważniejsza, to niemowlę, krew z krwi, kość z kości matrony z przed 120 lat, nie było do niej podobne i podobne być nie powinno. Ludzie się podzielili na tych, którzy ukochali tę dawną, i na tych którzy kochają tylko niemowlę. Serce Wodza ukochało zarówno przeszłość jak i dzień dzisiejszy. Piłsudski konserwatysta i Piłsudski radykał — to jedno. W narodzinach niepodobnego do swej prababki niemowlęcia widział Wódz tylko nowe objawienie się „wiecznego rewolucjonisty ducha" jako Go pouczał mistrz lat pacholęcych, Słowacki.

Krwawiło serce Wodza w ciężkich walkach, zapasach i znoju, zanim odrodzenie państwa polskiego nie stało mu się nagrodą. Ale w tem nowem państwie serce Wodza nie odpoczęło. Tyle radości i tyle bólu czekało Go i tu.

Radość — umarła anarchja, wolność i karność w demokratycznem państwie znajdują pojednanie i syntezę, gdy rozwichrzone żywioły polityczne dobrowolnie podporządkowują się Naczelnikowi Państwa. Dzielnice się łączą. Psychoza niewoli, wyrażająca się w lęku przed samodzielnem życiem, znika.

Ból — pierwszy prezydent Polski pada z ręki zamachowca, Polaka. Już Norwid nie śmiałby teraz powiedzieć: „Żaden król polski nie stał na szafocie".

Minister Kościałkowski
o Związku Rewizyjnym Samorządu Terytorjalnego



Spowodu ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw" Statutu Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego, udzielił Min. Kościałkowski „Gazecie Polskiej" (Nr. 148) wywiadu, w którym m. in. na pytanie jakie są zadania Związku odpowiedział:

— Kontrola finansowej i gospodarczej działalności związków samorządu terytorjalnego, instruowanie związków samorządowych w tym samym zakresie oraz udzielanie porad, zarówno pod względem gospodarczym jak i technicznym.

W dalszym ciągu wyjaśnił Min. Kościałkowski, że panstwowe władze nadzorcze rozporzadzały bardzo skąpym personelem inspekcyjnym (jeden inspektor samorządowy na każde województwo), który wystarcza w najlepszym razie do nadzoru formalno-prawnego, a nie gospodarczego i do ogólnego orjentowania się władz w działalności nadzorowanych związków samorządowych. W tych warunkach nie było i być nie mogło dotychczas stałej, systematycznej i dostatecznie fachowej kontroli gospodarczej samorządu. Brak ten usunąć jest głównem zadaniem Związku Rewizyjnego.

Jednakże — jak wynika ze słów P. Ministra, — nie chodzi jedynie o uzupełnienie niedostatków personalnych dotychczasowych władz nadzorczych, które współdecydują w różnych ważnych aktach gospodarczych związków samorządowych (np. zatwierdzanie ich preliminarzy).

Chodzi więc o to, ażeby stałą i systematyczną kontrolę nad gospodarką samorządową wykonywała instytucja, nie biorąca udziału w decydowaniu o posunięciach gospodarczych kontrolowanej jednostki samorządu, a przez to samo całkowicie niezależna w swoich opinjach i dostatecznie krytyczna. Chodzi następnie o to, ażeby kontrolę i instruowanie wykonywała instytucja, pod względem fachowym dostatecznie kompetentna, a więc specjalnie dla tych zadań zorganizowana i tym funkcjom poświęcająca się stale i wyłącznie. Chodzi także o to, ażeby instytucja kontrolująca mogła skupić w kadrach swoich pracowników najlepszych specjalisów, odpowiadających bardzo zróżniczkowanej gospodarce komunalnej, specjalistów, którzy nie zawsze mogą się zmieścić w etatach urzędów państwowych i rygorystycznych normach prawnych, obowiązujących urzędników państwowych.

A wreszcie wzgląd bodaj najważniejszy: chodziło nam o to, ażeby wykonywana kontrola i instruowanie odbywało się ze strony instytucji, opartej w swej organizacji na połączeniu zawodowego czynnika fachowego z czynnikiem samorządowym, obywatelskim i ażeby temu ostatniemu czynnikowi dać głos jak największy, co w ramach organizacji urzędów państwowych jest rzeczą oczywiście niemożliwą. Dlatego też na podstawie specjalnego aktu ustawowego powołaliśmy do życia Związek Rewizyjny, instytucję publiczną typu korporacyjnego, związkowego, opartego na przymusowem członkostwie jednostek samorządu, t. j. miast wydzielonych i powiatów. Czynnik zawodowy będą reprezentować w organizacji Związku Prezes, będący urzędnikiem państwowym, powołany na to stanowisko przez Rząd oraz podległy mu personel inspekcyjny i instrukcyjny, tudzież delegaci Rządu w Zarządzie Zw. i Radzie, czynnik obywatelski zaś wybrani przez Rady Wojewódzkie członkowie Zarządu i Rady Związku, którzy w tych organach będą mieli zdecydowaną przewagę.

Kompetencje władz nadzorczych nie zostaną tem wszystkiem uszczuplone, a powodu do konfliktów pomiędzy władzą nadzorczą a Związkiem p. Minister nie widzi. O stosunku związku do siebie jako naczelnej władzy nadzorczej, sądzi Min. Kościałkowski, że będzie on jaknajlepszy.

Gwarantuje to zarówno sama organizacja Związku, na którą Rząd posiada odpowiedni wpływ, jak i bardzo ścisłe normy o nadzorze nad Związkiem, który wykonywa Minister Spraw Wewnętrznych, jak wreszcie i personalna obsada władz Związku.

Radość — wyprawa Wileńska, bohaterska obrona Lwowa. Radzymin.

Ból — knowania sejmu i klubów przeciwko Naczelnemu Wodzowi, paraliżowanie Jego ruchów i ruchów Jego armji.

A potem radość — praca i praca, budowanie państwa.

A obok tego ból — dużo intryg, oszczerstw, plotek. Nawet jakaś stara kwoka w Sandomierskiem, która niczem się do budowy ojczyzny nie przyczyniła, ośmieli się opowiadać o tem, jak Komendant jej mężowi rzekomo „ukradł" jakieś żółte buty. Nawet prowincjonalny pismak, paszkwilant w ojczystem mieście Wodza tu w Wilnie, pomawiać Go będzie o interesowność o wypraszanie sobie podarków od społeczeństwa.

Oto obrazek jaki Wódz odmalował w swojem „Wspomnieniu o Gabryjelu Narutowiczu". Opowiada Wódz, jak odwiedził pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

„(Narutowicz) wyrzucił na stół kupę listów i kopert. — „Patrz, pan". — zawołał.

Spojrzałem na niektóre. Były to anonimy wszelkiego rodzaju pełne brudu, inwektyw, płaskich dowcipów, gróźb. Nie mogłem się wstrzymać od głośnego śmiechu. Gabrjel Narutowicz spojrzał na mnie zdziwiony. „A telefony" — zapytałem — dzwonki, rozmyślnie poplątane, zapytania, zadawane udanym żydowskim akcentem, czy zdarzają się już u pana?" — Zerwał się z fotelu: — „Dokuczają już tem oddawna — zawołał — skąd pan wie o tem?"

— Ależ, Panie, ja byłem w Polsce Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem".

Pociechą dla Wodza było, że to nie naród, choć ci, którzy podobnych wyczynów się dopuścili chętnie nadużywali przymiotnika „narodowy".

Jednak serce było zmęczone wkońcu tą potrójną miłością. Zmęczone było i radościami i bólami. To też zapragnęło na wieczny spoczynek lec u prochów. Tej, która tej tak znojnej, krwawej i nielitościwej miłości potrójnej nauczyła. Zapragnęło serce odpocząć na wieki w cichej, kojącej, nieustannie czujnej miłości matczynej.

Oby Im ziemia lekką była.

A niech Mu jako pożegnanie, a nam jako pociecha w smutnym dniu obrzędów pogrzebowych brzmią słowa Platona z „Obrony Sokratesa" o tem, iż należy „z pogodą myśleć o śmierci a tylko tę jedną prawdę mieć na oku, że do człowieka dobrego nie ma przystępu żadne złe ani za życia, ani po śmierci, a bogowie nie spuszczają z oka Jego sprawy".

Wł. Arcimowicz.

—oOo—

Min. Kościałkowski przybędzie na inspekcję do Wileńszczyzny

WARSZAWA. (Pat). 30 bm. wyjechał z Warszawy minister Kościałkowski, udając się na inspekcję powiatów województwa wileńskiego.

Delegacja ukraińska u min Kościałkowskiego

WARSZAWA. (Pat). W dniu 29 bm. minister Kościałkowski przyjął delegację ukraińską w składzie posła Ostapa Luckiego, redaktora Wasyla Mudrego i Włodzimierza Celewicza. Delegacja omówiła z ministrem spraw wewnętrznych aktualne zagadnienia z zakresu spraw społecznych, gospodarczych, oświatowych i samorządowych.

Katastrofa tramwajowa w Warszawie

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy).

Dzisiaj w południe przy zbiegu ulic: Marszałkowskiej i Królewskiej wydarzyła się wielka katastrofa tramwajowa. Przebieg jej był następujący:

Ulicą Marszałkowską w stronę Królewskiej jechał tramwaj nr. 17. Gdy tramwaj ruszył z przystanku przy ul. Św. Krzyskiej, pasażerowie zauważyli, że w wagonie silnikowym wydostaje się spod podłogi dym, skutkiem zapalenia się kabla. Dojeżdżając do przystanku na rogu Marszałkowskiej i Królewskiej motorniczy, mimo puszczenia w ruch hamulców, nie mógł zahamować wagonu, skutkiem czego przejechał zwrotnicę, przełożoną w stronę ul. Granicznej. W tym momencie ulicą Królewską, w stronę ul. Marszałkowskiej, skręcał tramwaj linji M. Nastąpiło gwałtowne zderzenie, w wyniku którego tramwaj nr. 17 i M wyskoczyły z szyn. Rozległ się silny huk, trzask i brzęk wybijanych szyb. Jednocześnie wśród pasażerów wynikł popłoch, niektórzy zaczęli wyskakiwać. Ofiarą katastrofy padło 11 osób. Kilka z nich otrzymało cięższe obrażenia. M. in. ośmioletnia uczenica dostała wstrząsu mózgu.

Wskutek katastrofy komunikacja tramwajowa na tym odcinku przerwana była w ciągu godziny.

Katastrofa wywołała w mieście olbrzymie wrażenie.

Zjazd gmin żydowskich
celem powzięcia uchwały o uczczeniu pamięci Marszałka

Komitet organizacyjny, który postawił sobie za zadanie zwołanie zjazdu przedstawicieli gmin żydowskich oraz instytucyj społecznych w Polsce, celem naradzenia się nad sposobem najgodniejszego uczczenia pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, zawiadamia, że nie będą wysyłane specjalne zaproszenia na zjazd, natomiast każda gmina, wzgl. instytucja może wysłać na zjazd dwu delegatów.

Konferencja rozpocznie się w niedzielę dn. 2 czerwca o godzinie 11 przed pol., w sali gminy wyznaniowej w Warszawie, wielka akademja żałobna, po której nastąpią obrady. Wielka sala gminy, gdzie odbędzie się konferencja jest cała w czerni. Także katry wstępu są okolone czarnemi obwódkami.

Do komitetu organizacyjnego napływa wiele zgłoszeń z prowincji.

Nowy ambasador francuski w Warszawie



W dniu 29 b. m. nowy ambasador francuski w Warszawie p. Leon Noel, złożył Panu Prezydentowi R. P. prof. Mościckiemu na Zamku Królewskim w Warszawie swe listy uwierzytelniające.

Kurjer Filmowy



FILM a sztuka teatralna

Od lat toczą się zacięte dyskusje na temat, czy sztuki teatralne nadają się do transplantacji ich na ekran, czy wogóle przerabianie sztuki na scenarjusz filmowy jest rzeczą wskazaną. Na ten temat napisano nie jeden dziesiątek długich artykułów, w których wyrażone zostały najrozmaitsze poglądy.

Przytem — rzecz charakterystyczna — nie zastanowiano się zupełnie nad tem, że nie wszystkie sztuki teatralne w jednakowej mierze nadają się, względnie nie nadają do filmowego traktowania.

Zawsze mówiono o „sztuce teatralnej" jako takiej, jakby nie było możliwe podzielenie ich na kategorje, mniej lub więcej" „fotogeniczne". A można nawet ryzykować twierdzenie, że trudność przeniesienia sztuki teatralnej na ekran jest odwrotnie proporcjonalna do łatwości wystawienia jej w teatrze .

Dekoracje teatralne. Co może być bardziej politowania godne i biedne, niż naprzykład dekoracje ogrodu lub okrętu na scenie? I co może być piękniejsze, niż to samo pokazane na ekranie? Z drugiej strony — skomplikowane procesy psychologiczne bohatera na scenie — zajmują widza, absorbują go nieraz przez całą długą scenę. Natomiast niema nic bardziej niebezpiecznego i z góry chybionego, niż podobny eksperyment w filmie. Teatr bowiem jest królestwem słowa. Na deskach jego, przed oczyma widzów, to słowo staje się ciałem. Film — to sztuka, w której obraz, ruch i akcja eliminują słowo, które w filmie staje się czemś obcem, drugorządną ilustracją.

Przy filmowaniu sztuki teatralnej zawsze pewną trudność, i to trudność nie do przezwyciężenia, nastręcza następujące zagadnienie: Każda dobra sztuka teatralna grupuje bieg zdarzeń, o których opowiada w 3—4 oddzielnych grupach — ogniskach, a mianowicie — aktach. Zachodzi pytanie, w jaki sposób rozwiązać problemat aktu w filmie? Zazwyczaj film stara się wypełnić powstałą w ten sposób lukę przez sztuczne narzucone efekty, atrakcje lub też czczą gadaninę. Rezultat takich ciężkich nieraz wysiłków scenarzysty oraz realizatora jest zazwyczaj bardzo mierny, najczęściej — zupełnie chybiony.

O ile jest rzeczą sporną, czy powieści mogą być ze skutkiem dodatnim przeniesione na ekran, i o ile rezultat takiego sfilmowania popularniejszych dzieł literackich prawie z reguły przynosi widzowi rozczarowanie, to o wiele gorzej przedstawia się sprawa filmowania sztuk teatralnych. Dla producentów — laików komplimentem jest oświadczenie krytyki lub publiczności, że „film ten — udał się; jest kubek w kubek podobny do tej sztuki, którą właśnie sfilmowano". Jednak takie oświadczenie nie jest zwykle zgodne z prawdą. Gdyby film ten rzeczywiście był tylko sfilmowaną sceną po scenie sztuką teatralną — publiczność nie wytrzymałaby nawet dziesięciu minut w kinie.

Jedyną naprawdę zdrową i nadającą się zupełnie podstawą do dobrego filmu jest specjalnie dla filmu napisany scenarjusz, wykorzystujący odrazu piękne i szerokie możliwości kina. Doświadczenie uczy, że właśnie najlepsze obrazy opierały się o ściśle filmowy scenarjusz. Należy walczyć jak najenergiczniej z zachwaszczeniem prawdziwego, „czystego" kinematografu przez literaturę lub teatr. Zarówno teatralizacja filmu jak i kinematografizacja współczesnego teatru jest zjawiskiem zdecydowanie ujemnem. Nie znaczy to, że każda sztuka musi koniecznie zamknąć się jak ślimak w swojej skorupie, i odżegnywać się ze ślepym uporem od każdego wpływu sztuki innej.

Naodwrót. Każda sztuka, chcąc uwydatnić właściwe swoje walory, musi się posługiwać także elementami sztuk innych, a więc sięgać w sfery graniczne. Zarówno film jak i teatr mogą zaadoptować w pewnych granicach sztukę inną, transfigurować ją dla swych własnych celów. Lecz muszą to robić bardzo celowo i ostrożnie, by nie narazić na szwank własnych, właściwych tylko im, walorów.

A. Sid.

Potentat filmowy



Dyrektor znanej wytwórni filmowej Samuel Goldwin, sfotografowany po powrocie do Ameryki z Anglji, dokąd Goldwin wyjeżdżał w celu przeprowadzenia pertraktacyj z angielskimi producentami filmowymi.

Produkcja filmowa w Japonji

Mimo, że Japonja zna film prawie od początku jego powstania, t. j. około 40 lat, praca nad jego rozwojem rozpoczęła się na dobre dopiero w ostatnich dziesięciu latach. Dziś liczy Japonja około 2000 kin, z których trzecia część jest już wyekwipowana w doskonałe aparaty dźwiękowe.

Ciekawa jest organizacja przemysłu filmowego. Wszystkie kinoteatry należą do wielkiego „trustu", składającego się z kilku poważnych przedsiębiorstw. Naprzykład towarzystwo Nikkatsu posiada około 500 kinoteatrów, towarzystwo Shochikou choć mniejsze, jest również potężne, a reszta podzielona jest pomiędzy małe, ale poważne przedsiębiorstwa, należące do wspomnianego trustu filmowego.

Doniedawna przedsiębiorstwa trustu wystawiały filmy jedynie własnej produkcji. W 1923 roku nastąpił punkt zwrotny i zaczęto lansować hasło „wolnej lokaty" to znaczy możności przerzucania filmu z terenu jednego towarzystwa do drugiego. Filmy cudzoziemskie pozostawały nadal na indeksie, i ukazały się dopiero w ostatnich latach na ekranach japońskich, ilość ich jednak wynosi zaledwie jedną dziesiątą w stosunku do krajowych.

Japonja posiada około 20 studjów i 2000 artystów, pracujących pod kierownictwem około 150 reżyserów. Cały personel studjo japońskiego, poczynając od scenarjuszopisarza, kończąc na elektrotechnikach i maszynistach ma kontrakty roczne. Większe towarzystwa filmowe utrzymują nawet specjalne szkoły, kształcące reżyserów, artystów, personel techniczny. Duża ilość ludzi pracujących w filmie japońskim tłomaczy się tem że produkcja jest przeznaczona dla 175 miljonów widzów. Treść filmu zaczerpnięta bywa bądź z ostatnich modnych powieści, bądź z faktów codziennego życia, wreszcie z popularnych legend.

Powodzenie filmów na ekranach japońskich jest uzależnione głównie od sił artystycznych, to też właściciele wytwórni staczają między sobą homeryckie boje, wyrywając sobie „bożyszcza" tłumów.

Przedstawienia w kinoteatrach zaczynają się wcześnie i składają się z dziennika aktualności, filmu komicznego i dwóch dramatów, z których bardziej ważny wyświetlany jest na samym końcu. W niektórych wielkich kinach zamiast drugiego filmu występują gwiazdy ekranu w żywych numerach tanecznych, lub wokalnych.

„Płeć" dla celów „moralnych" jest skrupulatnie rozdzielona: kobiety siedzą po jednej stronie mężczyźni po drugiej, środek jest zarezerwowany dla małżeństw. Dzieci mogą uczęszczać jedynie na programy specjalnie dla nich przeznaczone.

Kino posiada w Japonji wielu zwolenników i jest stosunkowo niedrogą rozrywką. Największem powodzeniem z filmów obcych cieszą się filmy francuskie, a najbardziej ulubionymi artystami francuskimi są Annabella i Albert Prejean.

Kina i Filmy

ŻONA Z OGŁOSZENIA.
(Kino Casino).

Flip i Flap należą niewątpliwie do bardzo udanych spółek aktorskich. Po niefortunnym filmie „Byli sobie dwaj hultaje" — nowy obraz tej pary „Żona z ogłoszenia" — znajduje się znów na dobrym poziomie. Składa się on z kilku samodzielnych epizodów. Pierwszy — Flip i Flap jako świadkowie przeciwko straszliwemu bandycie oraz zemsta tego ostatniego, drugi epizod — Flip i Flap wyjeżdżają na wieś, trzeci — perypetje matrymonjalne tych nierozłącznych przyjaciół. Szczególnie udane są drugi i trzeci epizody, obfitujące w nowe, znakomite pomysły.

„CAŁUJ MNIE JESZCZE"
(Kino Lux).

Doskonale dobrana „spółka filmowa" — Karol Lamacz — Anny Ondra i tym razem nas nie zawiodła. Lamacz, specjalista od lekkich komedyjek filmowych, opowiada nam w sposób zręczny i miły lekką historyjkę paryską o dwóch kobietach z krańcowo różnych sfer, uderzająco do siebie podobnych. Widzimy tu rozkoszną Czeszkę — Ondrę, w dwóch wydaniach, i należy przyznać, że obydwa są jednakowo udane. Słodka Anny, pogromczyni nota bene byłego mistrza świata — boksera Schmellinga — z równem powodzeniem „poskramia" i publiczność. Zdolna ta artystka bowiem posiada doskonałe warunki zewnętrzne, dużą rutynę i znaczny talent komedjowy. Bardzo dobre z punktu widzenia reżyserskiego są scenki z życia ulicy paryskiej, zwłaszcza moment sprzedawania przez sprytną Anny różnych „epokowych" własnych wynalazków. Wyjątkowo udana jest również rewja w filmie. O ileż jest ona dowcipniejsza i ładniejsza — niż najbogatsze a nudne i zrobione „na jedno kopyto" rewje amerykańskie. Mamy tu najlepsze potwierdzenie tego, że aby stworzyć rzeczy ładne — niekoniecznie trzeba pakować w film setki tysięcy. Wystarczy gust reżysera i pewna rutyna. Ta beztroska komedja, wywołująca szczery śmiech na widowni, jest dobrą rozrywką dla ludzi, pragnących znaleźć w kinie chwilowy wypoczynek.

A. Sid.

KRONIKA FILMOWA

— **Jak wiadomo w roku ubiegłym** jednemu z operatorów filmowych udało się sfilmować zamach marsylski na ś. p. króla Aleksandra. Film ten został dostarczony sądowi francuskiemu jako dowód rzeczowy przeciwko oskarżonym zamachowcom. Miał on być wyświetlany niedawno przed kompletem sędziowskim. Jednak po założeniu go na aparat projekcyjny zapaliła się i spłonęła doszczętnie taśma filmowa. Film ten więc, najlepszy świadek — nie mógł w tym wypadku spełnić swego zadania.

— **Wytwórnia Paramount** nabyła prawa sfilmowania opery Bizeta „Carmen". W roli tytułowej ma wystąpić znana amerykańska śpiewaczka operowa — Gladys Swarthout.

— **Popularna gwiazda filmowa** Jeanette Mac Donald nakręciła nowy film p. t. „Naughty Marietta". Jest to dramat muzyczny, osnuty na tle operetki Victora Horberta. Partnerem Jeanettki będzie znany śpiewak — Nelson Eddy.

— **Dużo się mówi o olbrzymich kosztach** produkcji niektórych filmów amerykańskich. Mniej się jednak opowiada o tem, jakie zyski przynoszą one producentom z Hollywood. Otóż w samej tylko Ameryce wpływy z filmu „Rodzina Rotschildów" wyniosły 18.750.000 franków, z komedii „Rzymskie skandale" z Eddie Cantorem — 22.500.000 fr.

— **Maks Reinhardt** ukończył nareszcie nakręcanie filmu „Sen nocy letniej", podług sztuki Szekspira. Film ten pochłonął wyjątkowe, nawet jak na Amerykę, sumy pieniężne. W swej obecnej postaci film jest tak długi, że demonstracja jego trwa cztery i pół godziny. Obecnie Maks Reinhardt przystąpić ma do montażu swego obrazu. Film bowiem będzie skrócony więcej niż o połowę, by wypełnić normalny seans kinowy.

— **Czy Mae West jest mężatką,** czy też nie? Oto pytanie, które interesuje teraz całą Amerykę. W małem miasteczku Middle-West znaleziono świadectwo ślubu, wydane na nazwisko artystki i niejakiego Wallace. Imiona rodziców zgadzają się z imionami rodziców aktorki. Ale Mae West twierdzi, że... była jeszcze wtedy w kołysce.

— **Paweł Muni oraz Edward G. Robinson** będą grali główne role w filmie, noszącym oryginalny tytuł „Doktor Sokrates". Jest to historja genjalnego chirurga-plastyka, który oddaje swoją wiedzę i talent na usługi świata przestępców, zmieniając ich wygląd zewnętrzny i w ten sposób ratując ich przed policją.

— **Film „Moskiewskie noce",** który był nakręcony we Francji w wersji francuskiej z Annabellą i Harry Baurem, będzie powtórnie nakręcony po angielsku przez wytwórnię London-Films. Baur gra również i w tej wersji, natomiast rolę młodego oficera zamiast Charles Boyer odtworzy Douglas Fairbanks.

— **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych** wydało szereg okólników, dotyczących nadzoru nad wyświetlaniem filmów. Legitymacje na filmy wystawione przed pierwszym stycznia 1930 roku straciły swoją ważność. Między in. wydano również nakaz stemplowania wszelkich reklam okazowych i przeprowadzono ścisły spis wszystkich koncesjonowanych biur sprzedaży i wynajmu filmów.

Jackie Coogan u Chaplina



21-letni już młodzieniec Jackie Coogan, odwiedził w Hollywood swego przyjaciela z lat dziecinnych, Chaplina, który go nie widział od 15 lat. Spotkanie przypomniało obu dawne czasy, gdy pan Coogan był małym Jackie w wielkiej czapce, jakim go pamiętamy z filmów.

JAK TO SIĘ WAM PODOBA?

Znany amerykański komik — Sterling Holoway, spotyka pewnego razu słynnego Willi Rogersa. Nawiązuje się następująca rozmowa.

— Słuchaj Rogers, powiada Holeway, już najwyższy czas, abyś sobie kupił nowy samochód, nie możesz już jeździć tym starym, trzyletnim gruchotem.

— Mój synu, odpowiada Rogers, nie mogę się w żaden sposób zdobyć na sprzedanie mego wozu. Posiada on coś, czego brak większości nowych samochodów.

— A co to takiego? Zapytuje zaintrygowany Holoway.

— Został zapłacony... odpowiada Rogers.

*

Mała Shirley, obecnie wielka gwiazda filmowa, oświadczyła pewnego razu matce, że kiedy dorośnie, wyjdzie zamąż jedynie za swego dziadka, którego bardzo kocha.

— Ależ Shirely, nie możesz przecież poślubić mojego ojca! — wykrzyknęła matka.

— Dlaczegożby nie? — pyta zdziwiona Shirley. — Przecież ty poślubiłać mojego.

Nabożeństwa za Marszałka w Teheranie i w Jaffie





W kościele katolickim w Teheranie i w kościele katolickim w Jaffie odprawione zostały w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego nabożeństwa żałobne. Na zdjęciu wnętrze kościoła w Teheranie, na zdjęciu drugiem — kościoła w Jaffie, gdzie nad symbolicznym katafalkiem, zgodnie z ceremonjałem królewskim, rozpięto baldachim.

KURJER SPORTOWY.

Ostatni dzień turnieju bokserskiego w Rydze

Zakończony już został w Rydze międzynarodowy turniej bokserski. Wilnianie rozegrali mecz z reprezentacją Łotwy. Drużyna Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odniosła wspaniały sukces sportowy, bijąc Łotyszów 8:6. Zwycięstwo to jest tem większe, że licznie zgromadzona publiczność, będąc szowinistycznie usposobiona wywierała bezpośredni wpływ na organizatorów zawodów, którzy w obawie przed szeregiem przykrych konsekwencyj zmieniali orzeczenia sędziów punktowych, ogłaszając zwycięstwa bokserów Łotwy, względnie orzekając wynik remisowy.

Tak było w wadze lekkiej z Talką z Wilna, który wygrał spotkanie z Kusznerem z Łotwy, a organizatorzy ogłosili remis. Zawodnika wileńskiego skrzywdzono więc moralnie. Skrzywdzono również Sandlera, który zasłużył na zwycięstwo, ale nigdy na przegraną, ze słabym stosunkowo bokserem Łotwy Dolgicerem.

Mecz Ognisko — Łotwa był nadzwyczaj ciekawy. Sala cyrkowa była wyprzedana do ostatniego miejsca. 2 tysiące publiczności przyglądało się walkom.

Przebieg poszczególnych walk był następujący:

WAGA MUSZA. Sandler z Wilna od pierwszej rundy, aż do ostatniej chwili wspaniale atakuje Dolgicera, który nie może poradzić z trafnemi ciosami Sandlera. Zwycięża jednak Łotysz.

WAGA KOGUCIA. Malinowski z Ogniska wykazał doskonałą formę. Po zwycięstwie z Finem Pelkonenem przez k. o. rozprawia się on łatwo z Łotyszem Tregerem. Malinowski był więc rewelacją turnieju. Jako młody i mało jeszcze znany bokser Wilna zasłużył na zwrócenie na siebie uwagi. Warto dodać, że Malinowski do pojedynku z Łotyszem stanął z rozciętem uchem. Rana była dość głęboka i bolesna, ale dzięki nadzwyczajnej ambicji tego zawodnika Wilno zdobyło dwa punkty.

WAGA PIÓRKOWA. Kraspopiorow oddał dwa punkty walkowerem, gdyż nie mógł walczyć z Dregierem, mając obrzękiętą rękę. Zresztą Krasnopiorow miał bardzo mało szans zwycięstwa.

WAGA LEKKA. Talko przez trzy rundy był cały czas w akcji. Walczył rzeczywiście pięknie, chociaż chwilami chaotycznie. Przeciwnik jego Polak z pochodzenia Kuszner był w trzeciej rundzie zamroczony. Publiczność widząc, że Łotysi zaczynają przegrywać zaczęła w okropny sposób wyć. Z galerji zerwał się okrzyk zachęcający Kusznera do walki. Sędziowie orzekli zwycięstwo Talki, ale organizatorzy ogłosili remis. Fakt ten świadczy wymownie o niesportowem zachowaniu się publiczności ryskiej i o tchórzliwości organizatorów.

WAGA. PÓŁŚREDNIA. Matiukow miał walczyć z najlepszym bokserem Łotwy Tjastem, który nie stanął jednak na ringu. Matiukow walczył towarzysko z Dregerem. Matiukow wygrał na punkty.

WAGA ŚREDNIA. Judycki spotkał się z Zulterem. Pierwsza runda była bardzo ciekawa, przyczem Judycki miał wyraźną przewagę. Łotysz przed końcem rundy słaniał się już na nogach. W drugiej rundzie Zulter trafia Judyckiego, który pada na deski ringu i zostaje wyliczony.

WAGA PÓŁCIĘŻKA. Zawadzki zdobywa punkty walkowerem, gdyż Łotysz Musza nie stanął na ringu.

W ogólnej więc punktacji Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Ognisko wygrało z reprezentacją Łotwy 8:6 pkt.

W ogólnem zestawieniu: Finladja, Łotwa i Ognisko zdobyły po jednem zwycięstwie. Turniej bokserski stał na wysokim poziomie. Pod względem jednak organizacyjno - sędziowskim pozostawił on szereg poważnych zastrzeżeń. Prasa łotewska pisała bardzo pochlebnie o bokserach wileńskich. Najbardziej podobał się Malinowski.

Kierownicy drużyny Ogniska, korzystając z obecności w Rydze bokserów Finlandji nawiązali z nimi bliższe stosunki sportowe, zapraszając do Wilna na zawody rewanżowe. Zawody odbędą się dopiero jesienią.

Po tych zawodach tegoroczny sezon pięściarski w Wilnie został zakończony. Udział wilnian w turnieju międzynarodowym wypadł więc nieźle. Zawodnicy sporo skorzystali.

Tenisiści Łotwy w Wilnie

Wczoraj o godzinie 14 min. 45 przylecieli samolotem do Wilna najlepsi tenisiści Łotwy. Na lotnisku na Porubanku zawodników powitali red. Jarosław Nieciecki i Bukowski z Klubu Towarzysko Sportowego.

Turniej międzynarodowy rozpocznie się w Wilnie w sobotę po południu o godzinie 15 min. 30. W niedzielę zaś nastąpi dokończenie turnieju Ryga — Wilno. Łotwę reprezentować będą: mistrz Bertin-Berzin, wicemistrz Kronbergs i pani Wuszkaln.

Garbarnia—Śląsk 5:1

Wczoraj odbyły się tylko dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi.

Garbarnia pokonała Śląsk 5:1. W czasie meczu padał ulewny deszcz.

W drugim meczu ŁKS wygrał z Legja 1:0 Łodzianie zwyciężyli zasłużenie.

Przed mistrzostwami Polski

Zaczęły już do Wilna przyjeżdżać drużyny piłki siatkowej, które walczyć będą w Wilnie o mistrzostwo Polski. Mistrzostwa odbędą się 1 i 2 czerwca. Jako pierwsi przyjechali reprezentanci Warszawy — Akademicki Związek Sportowy.

Turniej o mistrzostwo Polski odbywać się będzie w parku sportowym.

RADJO

WILNO

Piątek, dnia 31 maja 1935 roku.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7.50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8,05: Audycja dla poborowych. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 11,3: Kom. met. 12,05: Muzyka salonowa. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka niemiecka (płyty). 13.55: Wiadomości o eksporcie. 15,35: Codzienny odcinek powieściowy, 15,45: Pieśni w wyk. Celiny Nadi. 16,00: Wiosna w górach. 16,30: Chwilka pytań dla dzieci starszych. 16,45: Współczesna literatura chóralna (płyty). 17,00: Zakład czy rodzina — odczyt. 17,15: V-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". 17.40: Audycja dla chorych. 18,10: Fragment słuchowiskowy z utw. Fr. Schillera. 18.30: Koncert reklamowy. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Pieśni egzotyczne (płyty). 19,07: Program na sobotę. 19.15: Wychowanie społeczne młodzieży małych miasteczek — odczyt. 19,25: Wiad. sportowe. 19,35: Arja i pieśni. 19,50: Feljeton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20,05: Muzyka z płyt. 20,20: Transm. żałobnego posiedzenia Polskiej Akademji Literatury. 21,00: Dziennik wieczorny. 21.10: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21,15: Koncert symf. z Filharm. Warsz. 22,30: Fragm. „Odyssei". 22,45: Naukowe metody wykrywania przestępstw — odczyt. 23,05: Koncert.

Skarby Monte-Christo odnalezione?

Z wyspy Elby nadeszła właśnie do Paryża sensacyjna wiadomość, jakoby rybacy odkryli złoto, pochodzące ze skarbów z wysepki Monte-Christo, uwiecznionej przez Alexandra Dumasa. Według tej wiadomości, partja rybaków, którzy zapuścili sieci u wybrzeży Korsyki, zaskoczona została w drodze powrotnej na Elbę przez burzę i musiała szukać schronienia w zatoce skalistej wysepki Monte-Christo, położonej wpobliżu wybrzeży Włoch i Francji. Chroniąc się przed burzą rybacy zakotwiczyli barki i udali się do ruin, nazwanych „Torre della vendetta", gdzie u stóp podmurowania znaleźli kilkanaście sztuk złotych monet z XV-tego stulecia.

Wiadomość o znalezieniu sztuk złota na wysepce Monte-Christo nie nadchodzi po raz pierwszy. Już nieraz donoszono o podobnych faktach, brano je jednak za opowiadania marynarzy, którym nie należy dawać wiary. Wskutek tego opowiadanie Dumasa o skarbach Monte-Christo brano poprostu za wytwór fantazji poetyckiej, nie mającej nic wspólnego z rzeczywistością. Tymczasem ostatni wypadek znalezienia złota na skalistej wysepce daje wiele do myślenia, tem więcej, że powieść Dumasa oparta była niu. Pierwowzorem bowiem powieści Dumasa był przecież mimo wszystko na prawdziwem zdarzeEdbund Dantès, kapitan żaglowca handlowego, należącego do marsylkiego towarzystwa żeglugi „Morel". Ów Dantes zaręczony był z piękną dziewczyną, imieniem Mercedes, którą zamierzał poślubić po powrocie z jednej ze swych dalekich podróży na Wschód. Ale w kraju pozostał rywal kapitana, Ferdynand, który również pałał miłością do pięknej Mercedes i postanowił unieszkodliwić Edmunda raz na zawsze i usunąć go ze swej drogi, aby samemu poślubić ukochaną. Dzięki genjalnej intrydze spowodował proces przeciw Edmundowi, a na mocy wyroku Edmund skazany został na dożywotnie więzienie w strasznych lochach więzienia d'If, wzniesionego przez króla francuskiego Franciszka I naprzeciw Marsylji. Lochy te do dziś są oglądane i, choć ząb czasu nadgryzł ruiny, wywołują one ponure wrażenie.

Niewinny Edmund przeżył w tych lochach 10 lat i byłby w nich zgnił zapewne, gdyby nie przypadek. Poznał się on bowiem z innym więźniem, mnichem Faria, który przed śmiercią zdradził mu tajemnicę ukrytych na Monte-Christo skarbów. Jak to Dumas po mistrzowsku opisuje, udało się Edmundowi oszukać na tyle dozorców więziennych, że zamienił się z nieboszczykiem i owinięty w płachtę wrzucony został przez dozorców w morze, skad się już sam, jako dzielny ongiś marynarz, wyratował.

Widocznie Edmundowi udało się odkryć tylko część ukrytych skarbów, gdyż inaczej trudno sobie wytłumaczyć obecność złotych monet z XV-go stulecia w tej okolicy. Reszta skarbów leży jeszcze ukryta i morze wypłukuje je zwolna, wyrzucając na powierzchnię.

W ciągu wieków wyspa Monte-Christo często zmieniała właścicieli. Z rąk mnichów odkupiona ona została przez szpital w Arezzo, a ostatnio znalazła się w rękach bogatego Amerykanina, Mr. Watsona Taylora, który nabył ją właśnie z powodu jej rozsławienia przez Dumasa. Podobno na usilne nalegania grupy osób Mr. Taylor przyzwolił już na wysłanie specjalnej ekspedycji, która ma przeszukać wyspę w poszukiwaniu ukrytych skarbów.

Jaki będzie rezultat poszukiwania, to się okaże. Najbardziej interesujące w całem tem zdarzeniu jest narazie to, że fantazja poety przyobleka się w rzeczywistość. Nie po raz pierwszy zresztą. (ale).

„Plebiscyt" podatkowy w Szwajcarji

W kantonie Bazylea w Szwajcarji odbył się w ubiegłą niedzielę oryginalny „plebiscyt" w sprawie pobierania podatku od biletów wstępu do teatrów, varietés i kin. Większość głosujących wypowiedziała się przeciwko wprowadzeniu podatku. Jeżeli idzie o ustosunkowanie się poszczególnych partyj politycznych do tej sprawy, to stwierdzono, że za wprowadzeniem podatku wypowiedzieli się socjaliści, katolicy i liberali. Natomiast przeciwko podatkowi głosowali członkowie narodowej partji ludowej i komuniści. Ciekawe jest, że w kantonie Zurich, gdzie głosowanie takie odbyło się jeszcze w grudniu ub. r., uchwalono odwrotnie — dużą większością głosów wprowadzenie podatku.

Oryginalny kraj, gdzie pytają, czy można wprowadzić podatek widowiskowy i to w dodatku 10%...

KRONIKA

Piątek 31 Maj

Dziś: Anieli P., Petroneli P.
Jutro: Jakoba B. W.

Wschód słońca — godz. 2 m. 53
Zachód słońca — godz. 7 m. 39

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 30/V — 1935 roku.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 19.
Temperatura najwyższa + 22.
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr zmienny.
Uwagi: silna zniżka, pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według Pim'a** Do wieczora 31 bm.. Naogół chmurno ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów pochodzenia burzowego. Ciepło. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu i wschodu.

ADMINISTRACYJNA

— **6 protokułów za potajemny handel.** Wczoraj na terenie miasta policja sporządziła 6 protokułów za uprawianie potajemnego handlu w święto. Nieuczciwi kupcy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

MIEJSKA

— **5 czerwca nie będzie elekryczności na Śnipiszkach.** Wydział Elektryczny powiadamia że z powodu modernizacji stacji transformatorowej, 5 czerwca r. b. od godz. 7 do 15 będzie przerwana dostawa prądu elektrycznego w dzielnicy Śnipiszek a mianowicie, po ul. Kalwaryjskiej, Mętnej, Słomianka, Krakowska, Trębacka, Nadleśna, Werkowska razem z bocznemi ulicami.

GOSPODARCZA

— **Bezrobocie zmniejsza się.** W ciągu ubiegłego tygodnia bezrobocie na terenie Wilna uległo dalszemu zmniejszniu. W stosunku do tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych zmniejszyło dalszemu zmniejszeniu. W stosunku do tygodrobotnych. Przeważającą większość stanowią bezrozobtni pracownicy umysłowi i niewykwalifikowani robotnicy fizyczni.

SPRAWY SZKOLNE

ROK SZKOLNY ZAKOŃCZY SIĘ 15 CZERWCA. Władze szkolne wyjaśniły, że bieżący rok szkolny zakończy się w szkołach powszechnych i średnich dnia 15 czerwca. Tegoroczne ferje trwać będą od 16 czerwca do 2 września, a nowy rok szkolny rozpocznie się w dniu 3 września.

W przyszłym roku szkolnym ulegną skróceniu ferje Bożego Narodzenia, a koniec nauki nastąpi 21 czerwca.

WOJSKOWA

— ODWOŁANIA OD ORZECZEŃ KOMISYJ POBOROWYCH. W związku z przeprowadzanym obecnie poborem rocznika 1914 zdarza się, że poborowi niezadowoleni z orzeczenia Komisyj poborowych składają odwołania i wnoszą o uchylenie tych orzeczeń względnie ponowne postawienie ich przed Komisją Poborową w innym składzie.

W sprawie tej zostało wyjaśnione, że odwołania tego rodzaju pozostawiane są bez rozpoznania, albowiem orzeczenie Komisji Poborowej jest ostateczne i dopiero w odnośnym oddziale wojskowym, gdy poborowy zostanie wcielony do służby, może nastąpić ponowne badanie zdrowia poborowego i zapaść orzeczenie iż poborowy nie może odbywać służby wojskowej.

— **W najbliższym dniu poboru rocznika 1914,** t. j. w piątek 31 maja przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę S, zamieszkali w obrębie III i V komisarjatów P. P.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8 rano. Poborowi winni stawić się punktualnie, gdyż za najmniejsze nawet opóźnienie wymierzane są surowe kary.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Z życia Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami.** Zarząd Towarzystwa w celu pogłębienia wśród społeczeństwa wileńskiego idei poznawania i umiłowania przyrody żywej — urządza odczyt w dniu 1-go czerwca 1935 r. t. j. w sobotę o godz. 6-ej wieczorem w Sali Misyjnej przy ul. Św. Anny Nr 13, na temat: „Kulturalne znaczenie Ochrony Zwierząt“. Jako prelegentka wystąpi znana działaczka kulturalno-oświatowa p. dr. Janina Maszewska-Knappe z Warszawy. Wejście bezpłatne.

Jednocześnie w tymże dniu odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków i sympatyków Towarzystwa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Wiłkomierskiej 3 m. 21 odbędzie się 189 zebranie Klubu Włóczęgów. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne klubu. Początek punktualnie o godz. 20.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— REWIZJONIŚCI ZAKŁADAJĄ NOWĄ ORGANIZACJĘ SJONISTYCZNĄ. W niedzielę, 2 czerwca odbędzie się w Wilnie plebiscyt rewizjonistów w sprawie wystąpienia z Ogólnej Organizacji Sjonistycznej i założenia nowej Niezależnej Organizacji Sjonistycznej.

W związku z zbliżającym się plebiscytem daje się wśród sjonistów zauważyć b. gorączkową agitację za i przeciw nowej organizacji. (m.)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA

Dziś, w piątek dnia 31 maja — przedstawienie w Teatrze na Porulance zawieszone, spowodu próby generalnej z „Morfium“

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro, w sobotę dn. 1 czerwca wchodzi na afisz Teatru Pohulanka „MORFIUM“ — sztuka w 3 aktach (4-ch częściach) **Ludwika Herzera, w przekładzie Marjana** Szyjkowskiego, która ukazuje okropne skutki białej trucizny w środowisku ludzi o wysokiej kulturze umysłowej. W roli głównej Edward Żytecki (zarazem reżyser tej sztuki). Oprawa sceniczna W. Makojnika. Ceny zniżone.

— **Przełożenie terminu otwarcia sezonu letniego w teatrze miejskim.** Wobec żałobnej uroczystości przewiezienia do Wilna Serca ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wyznaczone na dzień dzisiejszy otwarcie sezonu letniego w teatrze miejskim w ogrodzie Bernardyńskim odroczone zostało do najbliższej niedzieli, t. zn. na 2 czerwca b. r.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Występy M. Nochowiczówny „Ostatni walc“. Dziś grana będzie w dalszym ciągu pełna wytwornego humoru, posiadająca interesującą treść oraz piękne melodje, ofektowna op. O. Straussa „Ostatni walc“, która zdobyła sobie ogólne uznanie ze względu na świetne wykonanie, jak i malowniczą wystawę. Rolę główną kreuje M. Nochowiczówna. Świetnie zgrany zespół tworzą: Dunin-Rychłowska, Łasowska, Lubowska, Dembowski, Domosławski, Szczawiński i Tatrzański, który operetkę tę starannie wyreżyserował. Zespół baletowy z udziałem Martówny i Ciesielskiego, wykona barwne tańce rosyjskie. Ceny letnie, zniżki ważne.

— **Popołudniówka niedzielna.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe wypełni ogólnie lubiana, melodyjna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza“, która cieszy się wielkiem powodzeniem. W roli głównej M. Nochowiczówna, w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Ceny propagandowe od 25 gr.

RADJO

W WILNIE

Piątek, dnia 31 maja 1935 roku.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 8,05: Audycja dla poborowych. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 11,3: Kom. met. 12,05: Muzyka salonowa. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,05: Muzyka niemiecka (płyty). 13,55: Wiadomości o eksporcie. 15,35: Codzienny odcinek powieściowy. 15,45: Pieśni w wyk. Celiny Nadi. 16,00: Wiosna w górach. 16,30: Chwilka pytań dla dzieci starszych. 16,45: Współczesna literatura chóralna (płyty). 17,00: Zakład czy rodzina — odczyt. 17,15: V-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej“. 17,40: Audycja dla chorych. 18,10: Fragment słuchowiskowy z utw. Fr. Schillera. 18,30: Koncert reklamowy. 18,40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Pieśni egzotyczne (płyty). 19,07: Program na sobotę. 19,15: Wychowanie społeczne młodzieży małych miasteczek — odczyt. 19,25: Wiad. sportowe. 19,35: Arja i pieśni. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Jak spędzić święto? 20,05: Muzyka z płyt. 20,20: Transm. żałobnego posiedzenia Polskiej Akademji Literatury. 21,00: Dziennik wieczorny. 21,10: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21,15: Koncert symf. z Filharm. Warsz. 22,30: Fragm. „Odyssei“. 22,45: Naukowe metody wykrywania przestępstw — odczyt. 23,05: Koncert.

Rekrutacja do Ośrodków Pracy

Centralne Ognisko OMP. podaje do wiadomości, iż jest wyznaczana rekrutacja z terenu m. Wilna do Ośrodków Pracy. Chcący wyjechać do nich winni zgłaszać się do sekretarjatu Ogniska Centralnego O. M. P. przy ul. Zawalnej 2—3, gdzie otrzymują wszelkie informacje. Sekretarjat czynny jest dzisiaj od godz. 10—14 i 17—19. Ostatni termin zgłaszania się upływa dzisiaj, 31 maja.

Na wileńskim bruku

NOŻEM W PLECY.

Koło rynku drzewnego na ul. Zawalnej został ugodzony nożem w plecy rzeźnik Aron Lejbowicz (zaul. Kucharski 5). Poszwankowanego ulokowano w szpitalu. Jak się okazało sprawcą poranienia był również rzeźnik E. Prużan, któ-

„MILI“ SĄSIEDZI.

Przy ul. Piwnej 6 została ciężko pobita, przez jednego z sąsiadów Zofja Jaglińska, lat 38. Odwieziono ją do szpitala żydowskiego (c).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis.